

Źródło: Gazeta Wyborcza, 30.03.2005, <http://zielonagora.gazeta.pl/zielonagora/1,35182,2627259.html>

Miasto kontra Kisielin

les

60 tys. zł za dzierżawę miejskich gruntów chce od Spółdzielni Mieszkaniowej "Kisielin" zielonogórski magistrat. Spółdzielnia płacić nie chce. W sądzie odbyła się kolejna rozprawa.

Wszyscy spodziewali się zakończenia procesu i publikacji wyroku. Reprezentujący spółdzielnię mecenas Sebastian Kordel wniósł jednak o zbadania jeszcze jednego dowodu. Sąd przesunął więc publikację na maj-czerwiec.

Proces dotyczy wydarzeń sprzed dwóch lat. Wtedy zielonogórscy radni zgodzili się, aby wszystkie zielonogórskie spółdzielnie mogły z 93-procentową bonifikatą wykupić ziemię, na której stoją ich budynki. By skorzystać z bonifikaty, spółdzielnie musiały załatwić wszystkie formalności do końca 2003 r. Prezes "Kisielina" złożył jednak do miasta wnioski dopiero 30 grudnia i urzędnicy nie mieli już czasu, aby go rozpatrzyć. Oznaczało to, że w kolejnym roku spółdzielnia nie mogła zaoszczędzić ok. 60 tys. zł z tytułu opłat za dzierżawę.

Spółdzielnia wykupiła grunty dopiero w lutym ub.r. Ale zgodnie z prawem za dzierżawę musi zapłacić za cały rok. Miasto przed sądem domaga się całej sumy. Tymczasem prezes "Kisielina" Jerzy Biczak uważa, że powinien zapłacić tylko za te dwa miesiące, podczas których grunty należały jeszcze do miasta.

Wczoraj "Kisieli" powoływał się na uchwałę Sądu Najwyższego, który w podobnej sprawie przyznał rację innej spółdzielni. Sędzia Jacek Skrzyński wystąpił do SN o przysłanie szczegółowego uzasadnienia wyroku. Dopiero po jego otrzymaniu ogłosi swoją decyzję.